



SKAŁA



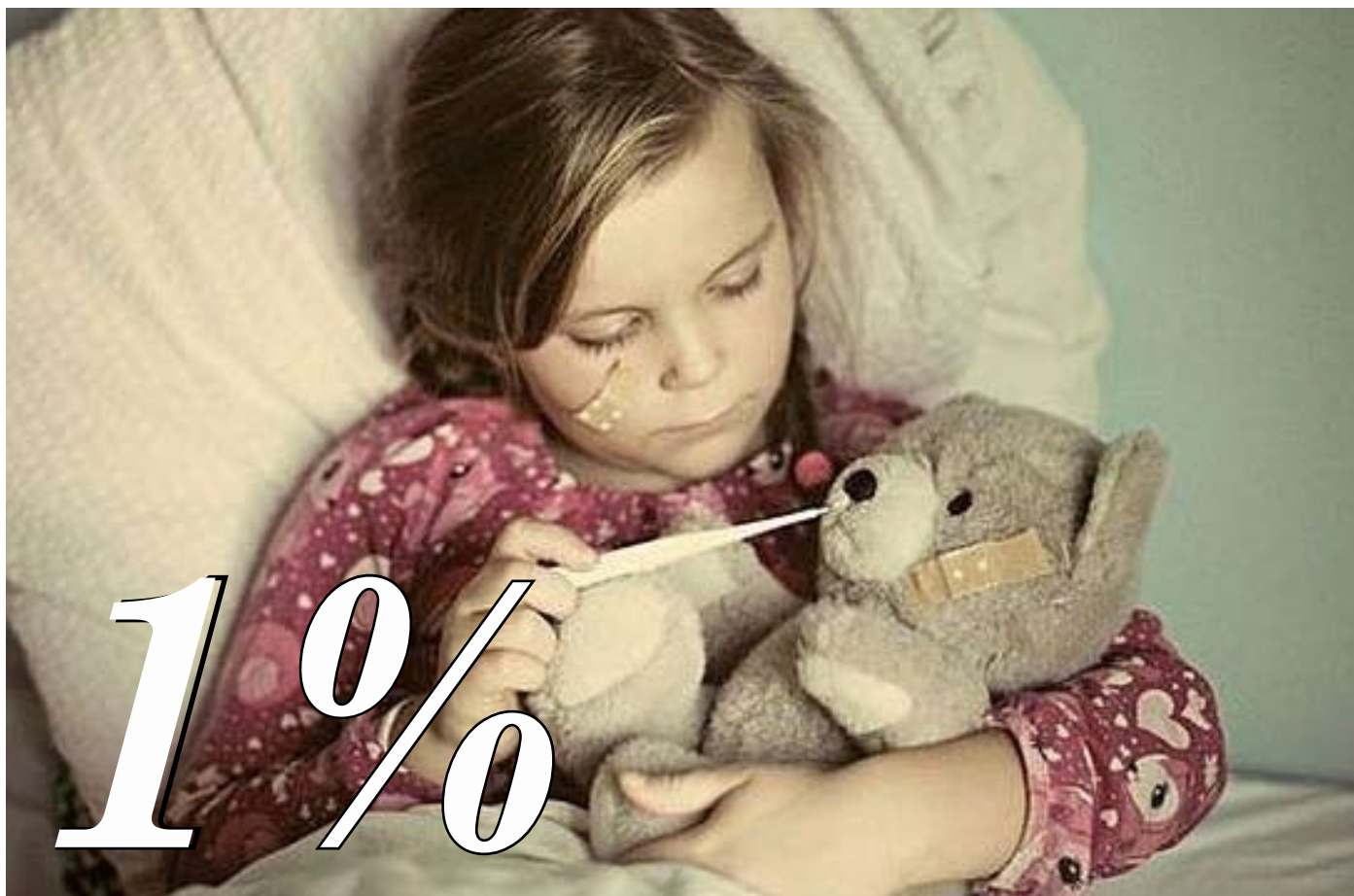
„Okaz Serce” –
przełącz 1% podatku

V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

06 KWIETNIA 2014 R.

13(232)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



Tak wielu potrzebujących prosi o nasz odpis podatkowy. To się ciekawie łączy z wielkopostnym wezwaniem do jałmużny.

ŻEBRZĄCY ŚWIĘTY



Jednym z jego głównych zadań było pokorne proszenie o wsparcie finansowe. Zwrócił na siebie uwagę Rubensa.

czytaj s. 6

OTO SŁOWO PANA

czyli Bóg mówi dzisiaj do swoich dzieci

Marta i Maria są przybite śmiercią brata. Jezus ma rozwiązanie dla ich problemu, ale przynosi je w sposób inny, niż one by się spodziewały. Pozwala im doświadczyć wszystkiego co ludzkie w takiej sytuacji: nadziei uzdrowienia; zawodu – także zawodu Bogiem, który nie wysłuchuje modlitw oraz Mesjaszem, który nie przybywa natychmiast z tymi, którzy byli po Niego wysłani; smutku i bólu. Obie siostry zwracają się do Pana z tym samym zdaniem: „Gdybyś tu był...” – ale chyba w sercu każdej z nich dzieje się co innego, bo reakcja Jezusa jest tak różna. Ostatecznie przesłanie jest jednoznaczne: To JA jestem odpowiedzią na wasze pytania – JA jestem zmartwychwstaniem.

XKJ

EWANGELIA NA CO DZIĘŃ

6 KWIETNIA 2014 V Niedziela Wielkiego Postu

Ez 37, 12-14; Rz 8, 8-11; J 11,1-45

7 KWIETNIA 2014 Poniedziałek

Dn 13, 41-62; J 8,1-11

Jezus udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Wszystek lud schodził się do Niego, a On usiadłszy nauczał. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprawili do Niego kobietę, którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją na środku, powiedzieli do Niego: „Nauczycielu, kobietę tę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz?” Mówili to wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus nachyliwszy się pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”. I powtórnie nachyliwszy się, pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku. Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: „Niewiasto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił?” A ona odrzekła: „Nikt, Panie!” Rzekł do niej Jezus: „I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz”.

8 KWIETNIA 2014 Wtorek

Lb 21, 4-9; J 8,21-30

Jezus powiedział do faryzeuszów: „Ja odchodzę, a wy będziecie Mnie szukać i w grzechu swoim pomrzecie. Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie”. Rzekli więc do Niego Żydzi: „Czyżby miał sam siebie zabić, skoro powiada: Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie?” A On rzekł do nich: „Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka. Wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata. Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Tak, jeżeli nie uwierzycie, że Ja jestem, pomrzecie w grzechach swoich”. Powiedzieli do Niego: „Kimże Ty jesteś?” Odpowiedział im Jezus: „Przed wszystkim po cóż jeszcze do was mówię? Wiele mam o was do powiedzenia i do sądenia. Ale Ten, który Mnie posłał, jest prawdziwy, a Ja mówię wobec świata to, co usłyszałem od Niego”. A oni nie pojęli, że im mówił o Ojcu. Rzekł więc do nich Jezus: „Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył. A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną: nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba”. Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego.

9 KWIETNIA 2014 Środa

Dn 3, 14-20. 91-92. 95; J 8,31-42

Jezus powiedział do Żydów, którzy Mu uwierzyli: „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”. Odpowiedzieli Mu: „Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy poddani w niczyją niewolę. Jakżeż Ty możesz mówić: «Wolni będziecie?»” Odpowiedział im Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie przebywa w domu na zawsze, lecz Syn przebywa na zawsze. Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni. Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, ale wy usiłujecie Mnie zabić, bo nie przyjmujecie mojej nauki. Głoszę to, co widziałem u mego Ojca, wy czynicie to, coście słyszeli od waszego ojca”. W odpowiedzi rzekli do Niego: „Ojcem naszym jest Abraham”. Rzekł do nich Jezus: „Gdybyście byli dziećmi Abrahama, to byście pełnili czyny Abrahama. Teraz usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga. Tego Abraham nie czynił. Wy pełnicie czyny ojca waszego”. Rzekli do Niego: „Myśmy się nie narodzili z nierządu, jednego mamy Ojca - Boga”. Rzekł do nich Jezus: „Gdyby Bóg był waszym ojcem, to i Mnie byście miłowali. Ja bowiem od Boga wyszedłem i przychodzę. Nie wyszedłem od siebie, lecz On Mnie posłał”.

10 KWIETNIA 2014 Czwartek

Rdz 17,3-9; J 8,51-59

Jezus powiedział do Żydów: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli kto zachowa moją naukę, nie zazna śmierci na wieki”. Rzekli do Niego Żydzi: „Teraz wiemy, że jesteś opętany. Abraham umarł i prorocy, a Ty mówisz: «Jeśli kto zachowa moją naukę, ten śmierci nie zazna na wiek». Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Abrahama, który przecież umarł? I prorocy pomarli. Kim Ty siebie czynisz?” Odpowiedział Jezus: „Jeżeli Ja sam siebie otaczam chwałą, chwała moja jest niczym. Ale jest Ojciec mój, który Mnie chwałą otacza, o którym wy mówicie: «Jest naszym Bogiem», ale wy Go nie znacie. Ja Go jednak znam. Gdybym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnie jak wy kłamcą. Ale Ja Go znam i słowo Jego zachowuję. Abraham, ojciec wasz, rozradował się z tego, że ujrzał mój dzień, ujrzał go i ucieszył się”. Na to rzekli do Niego Żydzi: „Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś?” Rzekł do nich Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Zanim Abraham stał się, Ja jestem”. Porwali więc kamienie, aby je rzucić na Niego. Jezus jednak ukrył się i wyszedł ze świątyni.

11 KWIETNIA 2014 Piątek

Jr 20,10-13; J 10,31-42

Żydzi porwali kamienie, aby Jezusa ukamienować. Odpowiedział im Jezus: „Ukazałem wam wiele dobrych czynów pochodzących od Ojca. Za który z tych czynów chcecie Mnie ukamienować?” Odpowiedzieli Mu Żydzi: „Nie chcemy Cię kamienować za dobry czyn, ale za bluźnierstwo, za to, że Ty będąc człowiekiem uważasz siebie za Boga”. Odpowiedział im Jezus: «Czyż nie napisano w waszym Prawie: «Ja rzekłem: Bogami jesteście?» Jeżeli Pismo nazywa bogami tych, do których skierowano słowo Boże — a Pisma nie można odrzucić - to jakżeż wy o Tym, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: «Bluźnisz», dlatego że powiedziałem: Jestem Synem Bożym? Jeżeli nie dokonuję dzieł mego Ojca, to Mi nie wierzcie. Jeżeli jednak dokonuję, to choćbyście Mnie nie wierzyli, wierzcie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu”. I znowu starali się Go pojmać, ale On uszedł z ich rąk. I powtórnie udał się za Jordan, na miejsce, gdzie Jan poprzednio udzielał chrztu, i tam przebywał. Wielu przybyło do Niego, mówiąc, iż Jan wprawdzie nie uczynił żadnego znaku, ale że wszystko, co Jan o Nim powiedział, było prawdą. I wielu tam w Niego uwierzyło.

12 KWIETNIA 2014 Sobota

Ez 37,21-28; J 11,45-57

Wielu spośród Żydów przybyłych do Marii, ujrawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego. Niektórzy z nich udali się do faryzeuszów i donieśli im, co Jezus uczynił. Wobec tego arcykapłani i faryzeusze zwołali Najwyższą Radę i rzekli: „Cóż my robimy wobec tego, że ten człowiek czyni wiele znaków? Jeżeli Go tak pozostawimy, to wszyscy uwierzą w Niego, i przyjdą Rzymianie, i zniszczą nasze miejsce święte i nasz naród”. Wówczas jeden z nich, Kajfasz, który w owym roku był najwyższym kapłanem, rzekł do nich: „Wy nic nie rozumiecie i nie bierzecie tego pod uwagę, że lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród”. Tego jednak nie powiedział sam od siebie, ale jako najwyższy kapłan w owym roku wypowiedział proroctwo, że Jezus miał umrzeć za naród, a nie tylko za naród, ale także, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. Tego więc dnia postanowili Go zabić. Odtąd Jezus już nie występował wśród Żydów publicznie, tylko odszedł stamtąd do krainy w pobliżu pustyni, do miasteczka, zwanego Efraim, i tam przebywał ze swymi uczniami. A była blisko Pascha żydowska. Wielu przed Paschą udawało się z tej okolicy do Jerozolimy, aby się oczyścić. Oni więc szukali Jezusa i gdy stanęli w świątyni, mówili jeden do drugiego: „Cóż wam się zdaje? Czyżby nie miał przyjść na święto?” Arcykapłani zaś i faryzeusze wydali polecenie, aby każdy, ktokolwiek będzie wiedział o miejscu Jego pobytu, doniósł o tym, aby Go można było pojmać.

TEMAT Z OKŁADKI



KS. KRZYSZTOF JAROSZ

PRZEKAZANIE 1% PODATKU NA RZECZ ORGANIZACJI POMAGAJĄCEJ KONKRETNYM LUDZIOM WYDAJE SIĘ BYĆ JEDNĄ Z NAJPROSTSZYCH FORM JAŁMUŻNY. DLACZEGO TAK WIELE OSÓB TEGO NIE ROBI?

TAK WIELE JUŻ PISALIŚMY O JAŁMUŻNIE – SPÓJRZMY NA NIĄ JESZCZE OD INNEJ STRONY.

Mówi się o przekazaniu 1% podatku. Zaniechanie tego oznacza pozbawienie kogoś potrzebującego pomocy, którą mógłby otrzymać. Powiedzmy to jednoznacznie – ktoś, kto zaniedbuje przekazanie tych pieniędzy do OPP, odbiera je potrzebującym. Trafia do ogólnego budżetu, a nie – zgodnie z wolą państwa – do organizacji wspierających różne potrzeby ludzi.

jaka jest moja miłość bliźniego, jeśli nie potrafię oddać nawet tak niewiele? Co ja myślę o dobrach materialnych, które posiadam, że nie potrafię się nimi dzielić? Chyba nic tak nie uwalnia ze zniewolenia posiadaniem, jak jałmużna. Niektórzy są związani kredytem, spłacają potężne raty. Łatwo wtedy powiedzieć „już więcej nie mogę oddawać”. A może można powiedzieć dokładnie odwrotnie: „Sko-

wiele osób uważa za coś uwłaczającego, poniżającego przyjęcie pomocy, wsparcia od kogoś, kto chce pomóc? Dlaczego ktoś woli, aby jego dziecko nigdzie nie wyjechało na wakacje, byle nie przyjąć finansowego wsparcia, nawet od parafii? Ktoś powie „nie jestem żebrakiem!”. Ale nikt nie mówi, że jesteś żebrakiem, tylko akurat w tej chwili nie masz dość pieniędzy na wakacje dla dzieci.

Bodaj w ubiegłym roku 1% przekazało 43% podatników. PONAD POŁOWA Z NAS ZANIEDBUJE TROSKĘ O INNYCH, KTÓRA NIC NAS NIE KOSZTUJE.

Ktoś powie: „Jakie znaczenie może mieć te kilkanaście lub kilkadziesiąt złotych z mojego podatku?”. Efekt takiego myślenia łatwo wyliczyć – kilkanaście złotych pomnożone przez milion ludzi tak myślących daje kilkanaście milionów złotych.

Patrząc głębiej, trudno ten 1% nazwać jałmużną. Przekazanie go nic mnie nie kosztuje, nic mi nie ubywa, te pieniądze i tak muszę oddać, a tylko mówię na co mają pójść. Trzymając się jednak tej liczby zapytajmy siebie, czy wsparcie finansowe jakiego udzielamy osobom będącym w większej potrzebie niż my, wynosi przynajmniej 1% naszego przychodu [netto]. Jeśli nie, to czy nie należałoby się zatrwożyć? Jak ja myślę, jak patrzę na ludzi,

ro tak wiele oddaję ze swego bankowi [oprocentowanie kredytu], abym mógł żyć wygodnie, może mogę dać choć trochę komuś, aby mógł żyć godnie lub by nie musiał żyć w nędzy?”

Przyjąc jałmużnę?

Nieraz zdarzało mi się proponować różnym osobom dofinansowanie, np. wakacyjnego wyjazdu dla dzieci. Zwykle spotykałem się z odmową. Często padały słowa „Nie chcę jałmużny”. Nigdy nie przyszło mi do głowy zapytać wprost dlaczego. „Właściwie dlaczego nie chcesz przyjąć jałmużny?” Dlaczego to słowo jakoś źle nam się kojarzy, dlaczego tak

Zachęcając do przyjęcia dofinansowania (unikając jak ognia źle kojarzącego się słowa ‘jałmużna’) proponowałem spojrzenie wiary. „Uznaj to wsparcie za pożyczkę od Boga. Człowiekowi musiałbyś zwrócić w określonym terminie. Panu Bogu zwrócisz wtedy, kiedy będziesz miał. Nie bój się, wcześniej czy później zapewne będziesz miał tyle, byś mógł coś komuś dać. Raczej bym się obawiał, czy wtedy będziesz gotów zwracać tę Bożą pożyczkę. Będziesz też mógł oddać znacznie więcej – nie musisz się ograniczyć do tej kwoty, którą teraz przyjmiesz”.

Jeśli przyjęcie jałmużny można potraktować jako pożyczkę od Pana, to może można uznać dawanie jałmużny za pożyczanie Jemu?

1% może też być doskonałą wskazówką duchową. Ktoś wyliczył, że jeżeli przeznaczysz na modlitwę 1% swojego czasu, tzn. 1% doby – spędzisz z Panem kwadrans każdego dnia.

WIELKI POST „DLA MŁODYCH”

MAGDALENA SITEK (STUDENTKA)

CZY WIELKI POST JEST PRYMUSEM? CZY MOŻE ZWYCZAJEM, KTÓRY TRZEBA PRZESTRZEGAĆ ZE WZGLĘDU NA TRADYJCJĘ? A MOŻE W DOBIE DZISIEJSZYCH CZASÓW JEST NIEWYGODNĄ ZMIANĄ PRZYZWYCZAJEŃ NA 40 DNI PRZED WIELKANOCĄ?

Myszę, że przed takimi pytaniami staje każdy młody człowiek. Obserwując społeczeństwo, zwłaszcza grupy ludzi w wieku licealnym a także studentów, można zaobserwować świadome odchodzenie od zasad przestrzegania Wielkiego Postu. Z czego to wynika? Najczęściej z przeświadczenia, że okres pokuty jest okresem, w którym trzeba sobie bardzo wiele odmówić. Owszem, trzeba, ale nie jest to przymus w negatywnym tego słowa znaczeniu. Kiedy czegoś sobie odmawiamy, w naszym życiu robi się miejsce na coś nowego, coś co zastąpi nam dotychczasowe przyzwyczajenia, które poniekąd były dla nas przyjemnością. Ale to też nie znaczy, że to czym mamy zastąpić nasze „nałogi” musi być worem pokutnym i czymś zupełnie ascetycznym. Post jest czasem kiedy przygotowujemy swoje serce by było odciążone od zbędnych balastów naszego życia, tak aby zrobić w nim miejsce dla zmartwychwstałego Chrystusa.

Jak owocnie dla samego siebie przeżyć czas Postu? W tym okresie dobrze jest się zastanowić co tak naprawdę absorbuje najwięcej naszego czasu, co skupia naszą największą uwagę i co z tego można „odłożyć” na te 40 dni? Warto jest sobie uświadomić, że Wielki Post jest pamiątką wydarzenia kiedy to Chrystus przebywał na pustyni przez 40 dni, przebywał tam sam, w pełnym odosobnieniu, zmagał się z własnymi słabościami, lękami, przemyśleniami. Przecież już wtedy wiedział jaki los będzie Go niebawem czekał. Można rzec, że był to dla Niego czas pewnych przemyśleń, ustosunkowania się do swojej sytuacji. Czy w związku z tym nie powinniśmy brać przykładu z Chrystusa? Czy nie należałoby

się w okresie Postu zastanowić nad własnym życiem? Myślę, że każdy w tym czasie powinien odejść od materializmu swojej codzienności i spojrzeć w głąb samego siebie. Zadać sobie parę naprawdę ważnych pytań dotyczących własnej egzystencji na tym świecie. Warto uświadomić sobie co jest dla nas w życiu najważniejsze, co powinniśmy zmienić, od jakich przyzwyczajień odejść, a co w sobie ulepszyć.



Naprawdę warto jest poświęcić sobie w tym okresie trochę czasu i spojrzeć na swoje życie duchowe, bo czas Postu jest właśnie odnową duchową własnego sumienia i oczyszczeniem serca. To wewnątrz nas samych jest najważniejsze, a nie to, co zewnętrzne. W tym momencie nasuwa się na myśl tekst z Ewangelii św. Mateusza gdzie sam Jezus mówi: „Nie troszczcie się o wasze życie, o to co będziecie jedli i pili, ani o wasze ciało, myśląc, czym będziecie się przyodziali. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało czyż nie jest czymś więcej niż odzienie?” (Mt 6, 25). Jak można

wejść w głąb siebie? Najprościej przez modlitwę, i nie chodzi tu o to, by codziennie odmawiać wszystkie litanie czy koronki, ale o najzwyklejszą rozmowę z Panem Bogiem. Najszersza modlitwa to taka, kiedy mówimy Bogu jacy jesteśmy i czego oczekujemy. Wystarczy w wolnych chwilach, kiedy jesteśmy sami ze sobą zadać Bogu pytanie, czego od nas oczekuje, co chce nam przekazać przez sytuacje jakie spotykają nas w życiu. Jestem pewna, a nawet sama jestem przykładem, że po pewnym czasie uzyskamy odpowiedź. Nie potrzeba wiele, by naprostować swoje życie, wystarczy tylko w codziennej rozmowie z Panem Bogiem powierzać mu swoje troski, zmartwienia, zadawać pytania.

Okres Wielkiego Postu jest idealnym czasem kiedy możemy podjąć trud „oczyszczania wewnętrznego”. Post to też jałmużna, a jałmużna jest służbą, dlatego oprócz kształtowania własnego sumienia i naprawy swojego życia warto też spojrzeć na innych. W tym okresie, kiedy odsuniemy od siebie nadmiar telewizji, Internetu, innych niekoniecznie niezbędnych nam do życia spraw, zobaczymy jak wiele czasu możemy poświęcić także innym. Warto jest wtedy spędzić więcej czasu z rodziną, z przyjaciółmi, wysłuchać kogoś, udzielić pomocy dobrą radą. Dobrze stać się wtedy bardziej otwartym na potrzeby drugiego człowieka, uwrażliwić swoje serce na problemy najbliższych, pożyć z kimś, odłożyć swoje obowiązki po to by pomóc komuś w potrzebie. Naprawdę wystarczy mały gest z naszej strony, by kogoś uszczęśliwić. Wielki Post nie musi być wcale okresem umartwiania się, wyrzekania się wszystkiego, może on być niezwykle owocnym czasem dla nas samych i naszego serca.

POMOC SPOŁECZNA I DOBROCZYNNOŚĆ

MACIEJ BIAŁECKI, MACIEJ@BIALECKI.NET.PL

Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK) jałmużnę zalicza do najważniejszych form wewnętrznej pokuty chrześcijanina, obok postu i modlitwy. „Wyrażają one nawrócenie w odniesieniu do samego siebie, do Boga i do innych ludzi. Obok radykalnego oczyszczenia, jakiego dokonuje chrzest lub męczeństwo, wymienia się jako środek otrzymania przebaczenia grzechów: wysiłki podejmowane w celu pojednania się z bliźnim, lzy pokuty,

na pomoc społeczną, finansowaną z naszych podatków, przeznaczają się ogromną kwotą 638 mln zł rocznie (4,6 % budżetu miasta w 2013 r.). Czy płacąc podatki wypełniamy nakaz jałmużny? Redystrybucja dóbr wytworzonych przez człowieka poprzez rozumny system poboru podatków i wydatków publicznych wypełnia zasadę powszechnego przeznaczenia dóbr. Z tej zasady i z zasady solidarności wynika obowiązek wspierania instytucjonalnej pomocy społecznej.

ganizacji (Kościoła). Istotą jałmużny jest pokuta, wymagająca skrytości, oraz miłość. „Ci, których przygnięta nędza, są przedmiotem szczególnej miłości ze strony Kościoła, który od zarania swego istnienia, mimo grzechów wielu swoich członków, nie przestał pracować, by przynieść im ulgę, bronić ich i wyzwalać. Czynił to poprzez niezliczone dzieła dobroczynności, które zawsze i wszędzie są niezbędne” (instrukcja Kongregacji Nauki Wiary o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu „Libertatis conscientia”).

„Gdy dajemy ubogim rzeczy konieczne, nie czynimy wobec nich ofiary osobistej, ale oddajemy im to, co należy do nich.”

troskę o zbawienie bliźniego, wstawiennictwo świętych i praktykowanie miłości, która zakrywa wiele grzechów” (KKK 1434).

Podobnie jak post i modlitwa, jałmużna winna być sprawowana w ukryciu (Mt 6, 3-4, 6, 17-18). Świadome niedotrzymanie tego warunku może odwrócić skutek czynionej wewnętrznej pokuty: „Dodatkowa zła intencja (jak próżna chwała) czyni złym czyn, który sam z siebie może być dobry (np. jałmużna)” (KKK 1753). Jałmużna różni się jednak od postu i modlitwy tym, że wymaga obecności drugiego człowieka, zarówno fizycznej jak i duchowej: obdarowany (bądź jego reprezentant, np. organizacja charytatywna) musi dar znać i akceptować. Nakaz utrzymywania jałmużny w ukryciu oznacza więc nie tyle wymóg zachowania jej w tajemnicy, co potrzebę oparcia jej na wewnętrznym praktykowaniu miłości.

Jaka jest zatem relacja pomiędzy jałmużną a dziełami pomocy ubogim, realizowanej przez administrację publiczną? W Warszawie

Nie jest to jednak jałmużna. „Gdy dajemy ubogim rzeczy konieczne, nie czynimy wobec nich ofiary osobistej, ale oddajemy im to, co należy do nich; spłacamy raczej powinność sprawiedliwości, niż wypełniamy dzieła miłosierdzia” (św. Grzegorz

„Istotą jałmużny jest pokuta, wymagająca skrytości, oraz miłość.”

Wielki, „Liber regulae pastoralis”). Podobnie nauczał II Sobór Watykański: „Najpierw trzeba zadośćuczynić wymaganiom sprawiedliwości, by nie ofiarować jako darów miłości tego, co się należy z tytułu sprawiedliwości” (dekret o apostołstwie świeckich „Apostolicam actuositatem”).

Relacje pomiędzy jałmużną a dziełami charytatywnymi, realizowanymi przez Kościół i organizacje pozarządowe, są bardziej złożone. O tym, czy datek na cel charytatywny jest jałmużną, w mniejszym stopniu decyduje jego cel, często nieznanym dającemu, który przekazuje go wyłącznie w oparciu o zaufanie do or-

ganizacji (Kościoła). Istotą jałmużny jest pokuta, wymagająca skrytości, oraz miłość. „Ci, których przygnięta nędza, są przedmiotem szczególnej miłości ze strony Kościoła, który od zarania swego istnienia, mimo grzechów wielu swoich członków, nie przestał pracować, by przynieść im ulgę, bronić ich i wyzwalać. Czynił to poprzez niezliczone dzieła dobroczynności, które zawsze i wszędzie są niezbędne” (instrukcja Kongregacji Nauki Wiary o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu „Libertatis conscientia”).

udział w takiej zbiorce dla „próżnej chwały”.

Darowizny na cele charytatywne są z natury rzeczy jawne. W przypadku większych sum pieniędzy prawo wymaga nawet rejestracji umowy darowizny w urzędzie skarbowym. Aby darowizna spełniła pokutną rolę jałmużną, musi wynikać z miłości, a obdarowujący musi rozważyć słowa Chrystusa: „Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę” (Mt 6, 2).

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

FELIKS Z CANTALICE

- święty żebrak

JOANNA MATKOWSKA

BYŁ NIEPIŚMIENNYM CHŁOPEM. ZAJMOWAŁ SIĘ ZBIERANIEM JAŁMUŻNY I OFIAR NIE TYLKO DLA KLASZTORU, ALE TAKŻE DLA BIEDNYCH I CHORYCH. PRZEZ CAŁE ŻYCIE ZAKONNE BYŁ WZOREM POSEUSZEŃSTWA, UBÓSTWA, MODLITWY, POKORY, WDZIĘCZNOŚCI I POGODY DUCHA.

Feliks (łac. felix - łaskawy, szczęśliwy) Porri urodził się w 1515 roku w Cantalice, niedaleko Rieti we Włoszech w rodzinie chłopskiej. Do dwudziestego ósmego roku życia był rolnikiem, nie miał wykształcenia, nie umiał czytać i pisać. Mimo to znał na pamięć historie biblijne i wiele żywotów świętych, prosił znajomych o ich czytanie na głos. Od dziecka był bardzo pobożny. Miał zwyczaj robienia krzyży z patyków i kory, które rozdawał napotkanym ludziom. Feliks lubił ciszę i samotność. Pościł. Dużo czasu spędzał na modlitwie. Biografowie wspominają o przeżywanych przez niego ekstazach podczas Mszy św. Podobno posiadał dar bilokacji: widziano Feliksa jednocześnie w dwóch miejscach – w kościele i w pracy na polu.

W 1543 roku poproszono go, by pomógł zaprząć dwa młode woły, które jeszcze nigdy nie ciągnęły pług. Gdy nadszedł dziedzic, ubrany w jaskrawą odzież, woły przestraszyły się. Zerwały się do ucieczki, przewróciły Feliksa i przeciągnęły po nim lemiesz pług. Świadkom wydawała się, że Feliks zginął. Kiedy jednak podniósł się i zobaczył, że miał jedynie porozrywane szaty, zawołał: „Litości! Łaski! Litości, Panie! Teraz wiem, czego żądasz ode mnie: pójdę za Tobą!”. Wstąpił do zakonu kapucynów. Po odbyciu nowicjatu został skierowany do klasztoru w Rzymie, gdzie ponad 40 lat był kwestarzem. Zachował swoje imię ze chrztu świętego. Mimo, że był prostym człowiekiem, a może właśnie dlatego, wśród jego znajomych byli m. in. św. Ignacy Loyola, św. Pius V, św. Karol Boromeusz, św. Alojzy Gonzaga. Szczególna

przyjaźń łączyła go ze św. Filipem Nereuszem.

W połatany habicie codziennie po pierwszej mszy świętej przemierzał ulice Wiecznego Miasta. Kapucyni nie pobierali opłat za spełniane posługi religijne. Żyli z dobrowolnych ofiar. Gdy ofiary nie wystarczały na ich utrzymanie, wtedy udawali się „po kweście”. Do tego niełatwego zadania wyznaczano zwykle najbardziej doświadczonych braci. Feliks pukając do drzwi różnych domów wykorzystywał te wizyty nie tylko do zbierania jałmużny, ale także ewangelizacji. Chodził na ogół boso, także w deszczu, pękające rany na stopach zszywał igłą z nitką. Część wyproszonych darów za zgodą władz zakonnych przekazywał ubogim. Odwiedzał także chorych w szpitalach i domach. Niósł nie tylko chleb, ale słowa pociechy i nadziei. Miał zwyczaj za wszystko dziękować powiedzeniem: „Deo gratias”, co po łacinie znaczy „Bogu niech będą dzięki”. Dlatego nazywany był brat Deogratias. Niekiedy nazywano go „bratem z sakwą” od kwestarskiej torby, z którą rzadko się rozstawał.

Lubił przebywać z dziećmi. Współcześni zapamiętali, że wędrował po ulicach Wiecznego Miasta otoczony gromadką roześmianych dzieciaków. Uczył je katechizmu, modlitw i pobożnych piosenek. Wędrował tak przez ponad 40 lat (od 1547 do 1587 roku), aż do swej śmierci.

Dużo się modlił. Miał zwyczaj po dwóch lub trzech godzinach snu samotnie czuwać w kościele. Śpiewał i recytował antyfony i hymny. Recytował też Ewangelię z pamięci. Modlił się Słowem Bożym.



Św. Feliks z Cantalice w postudze kwestarza, mal. Piotr Paweł Rubens, olej na płótnie

Przepowiedział dzień swojej śmierci, czekał na nią z radością. Jeszcze rankiem w dniu śmierci udał się na zwyczajową kwestę po rzymskich domach. Zmarł 18 maja 1587 roku w opinii świętości, został pochowany w kościele kapucynów w Rzymie. W poczet błogosławionych zaliczył go Urban VIII w 1625 roku, a w poczet świętych – Klemens XI w 1712 roku. Kościół wspomina go 18 maja. Św. Feliks z Cantalice jest patronem dzieci, kobiet w stanie błogosławionym oraz bezdzietnych małżeństw. 18 maja kapucyni odprawiają specjalne nabożeństwa, podczas których błogosławi się tzw. olej św. Feliksa. Olejem tym namazcza się głównie dzieci, nawiązując do uzdrowienia dziecka, które Feliks namaścił oliwą z wiecznej lampki nad tabernakulum. Święty Feliks przedstawiany jest w ikonografii chrześcijańskiej przede wszystkim z Dzieciątkiem Jezus.

Męczyzna, którego nic nie zatrzyma

DROGA KRZYŻOWA JEZUSA NA OSIEDLU PRZYJAŹN (21 III 2014 R.) – STACJE IX-XIV

IX. TRZECI UPADEK

Trzeci upadek – trzeci wymiar upadku mężczyzny. Upadek definitywny, kiedy naprawdę nie widać żadnego wyjścia, kiedy już nic nie da się zrobić, kiedy nie chodzi o jakieś mniejsze, czy większe niepowodzenie, ale o prawdziwą klęskę. Takie sytuacje się przecież zdarzają. Tak wielu mężczyzn nie podniosło się z takiego upadku!

Przekonanie, że mężczyzna zawsze powinien sobie poradzić jest w wielu sytuacjach wielką pomocą i mobilizacją. Jak zwykle, problem polega na słowie "zawsze". Mężczyzna powinien sobie radzić, ale poczucie, że to ZAWSZE powinno się udać, jest dość zwodnicze. Jednak nie jestem Bogiem, nie jestem wszechmocny, choć czasem bardzo trudno to przyjąć, a przekonywanie się o tym jest na ogół bardzo bolesne.

Jak Jezus to zrobił, że podniósł się także z tego definitywnego upadku, że wstał, kiedy zupełnie nie miał już sił, kiedy wydawało się to po prostu niemożliwe? Może spojrzał na Ojca, może usłyszał w sercu znane słowa: „Ty jesteś Moim Synem. Jesteś Moim Synem umiłowanym. Ja w Ciebie wierzę! Ja Cię znam i wiem, że Ty to zrobisz. Ja wiem, że nic Cię nie zatrzyma!”. Kto kiedyś usłyszał takie słowa od swojego ojca, nie utknie na dnie porażki. Kto usłyszał kiedyś takie słowa od Boga, oprze się na nich, aby powstać i iść dalej.

X. JEZUS ODARTY Z SZAT

Odarty ze wszystkiego. Od dawna nie posiada żadnego majątku, żadnego finansowego zabezpieczenia, nie ma własnego domu. Nie było mu dane założyć rodziny, cieszyć się dziećmi. Pozycja nauczyciela została zakwestionowana przez oficjalne autorytety i duchową władzę narodu. Ostatnio stracił przyjaciół, którzy zostawili go w Ogrójcu samego. Jeden z bliskich okazał się zdrajcą i wystawił Go na zgubę. Potem stracił dobre imię, uznany za winnego w poszlakowym, sfalszowanym procesie i skazany na dyskredytującą, hańbiącą śmierć. Zmaltretowany przez dziesiątki ciosów od otaczających Go wrogów, perfekcyjnie, metodycznie ubiczowany przez Rzymian, wyszydzony w swej królewskiej godności przez koronę z cierni, sponiewierany i opluty, aby odebrać resztki ludzkiego wyglądu i ludzkiej godności. Na koniec pozbawiony nawet odzienia... Co jeszcze może stracić?

Co jeszcze można odebrać mężczyźnie, aby się poddał, zrezygnował ze swoich wartości, aby zwątpił w swoją rację, aby przestał wierzyć, że to, co robi ma sens? Co jesz-

cze można odebrać, zniszczyć, aby się załamał, zapadł się w siebie, popadł w bierność i apatię?

Jezus stoi wyprostowany, realizuje swój cel, zbliża się do zbawczego finału. Jest wierny Ojcu, i jest wierny sobie, wierny drodze, którą rozpoznał jako swoją i którą wybrał.

Odebrali Mu wszystko, ale nie mogą Go zatrzymać.

XI. JEZUS PRZYBITY DO KRZYŻA

Teraz już nic nie robi. Ręce i nogi przybite do drzewa krzyża. Bezruch, niemoc, milczenie. Trwanie w bólu, cisza. On już nic nie może, nic nie zdoła, niczego nie dokona.

Dla świata pochłoniętego dziś aktywizmem, dla świata kłaniającego się bożkowi sukcesu, osiągnięć i rosnących wskaźników, dla świata uzależnionego od konsumpcji, produkcji i efektywności ktoś taki to karykatura mężczyzny. Nie takiego mężczyzny poszukują dziś pracodawcy, nie takiego pokazują media, nie takiego promują półnaczy, wygoleni i wymuskani herosi z ulicznych billboardów. „On już nic nie jest w stanie zrobić” – powie ktoś, kto patrzy tylko na sposób tego świata. Kto rozumie coś więcej, zobaczy, że On teraz robi najwięcej. On teraz kocha. Kocha tak jak nikt przed nim nie kochał: kocha do końca. Wprowadza na świat nowy rodzaj miłości. Kocha człowieka aż do dna jego nędzy i przewrotności. Także wrogów. Tak bardzo Mu na nich zależy, że błaga Ojca o przebaczenie dla nich. To mężczyzna całkowicie wolny – wolny od siebie samego i dlatego gotów na wszystko, zdolny do miłości i bezgranicznego poświęcenia.

Kto patrzy z wiarą, widzi, że On teraz wykonuje najważniejsze dzieło w historii świata. Zbawia człowieka. Oddaje siebie w zbawczej ofercie.

XII. JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

Wykonało się! Wypełniło się. Wykonał swoją misję do końca. Przeszedł do końca drogę miłości i do końca przeszedł drogę wiary. Tu nie chodzi o jakieś emocjonalne wzloty i wzruszenia, o powierzchowne praktyki religijne. Chodzi o decyzje i konkretne postawy przekładające się na czyny. Chodzi o trwanie i wierność do końca, o utrzymanie pozycji, gdy wszystko się wali.

Jezus w pełnym zaufaniu powierzył się Ojcu, przyjął Jego wolę i w Jego ręce oddał swego ducha. Nie ominęły Go chwile ciemności, które oczyszczają wiarę i tworzą przestrzeń dla zaufania Bogu i zdanie się na Niego

mimo wszystko. Te ciemności nie zatrzymały Go jednak w Jego pielgrzymce wiary i ufności.

Nie zatrzymał Go nawet Szatan pokusą żądzy zemsty i odwetu na tych, którzy Go zabijali – kochał do końca. Nie zatrzymał Go pokusą zwątpienia w dobroć i bliskość Boga – ufał do końca.

Jezus chciał oddać swoje życie, abyśmy my mogli żyć naprawdę. Chciał to zrobić i zrobił to.

XIII. CIAŁO JEZUSA ZDJĘTE Z KRZYŻA

Ta, która dotąd pozostawała tak bardzo w cieniu, teraz staje na pierwszej linii. Matka, która trzyma w ramionach skatowane ciało ukochanego Syna. Po ludzku trudno sobie wyobrazić, co może się dziać w sercu kobiety w tej sytuacji.

Ona też ma swoją drogę wiary, drogę naśladowania Jezusa. Przechodzi te same próby, co On:

próbę wiary i zaufania do Boga. Może do któregoś momentu miała nadzieję, że objawi się Boża moc i powstrzyma ten koszmar? Może w ten sposób ufała Bogu, oczekując Jego interwencji? A może już wcześniej pojęła co się ma dokonać i co Jezus zamierza, i wtedy stanęła przed wyzwaniem aby to przyjąć, aby się zgodzić? Tak czy inaczej ogrom bólu wystawiał na próbę jej wiarę w Boga wszechmocnego i dobrego. Patrząc na martwe ciało Syna, nie tak łatwo było wierzyć w dobrego i mocnego Boga obecnego w losach świata. Może światło przyniosła świadomość, że to sam Bóg – w osobie Syna – wydał siebie na tę śmierć i przeszedł drogę zbawczego cierpienia...

Maryja pod krzyżem ma też do przejścia swoją drogę miłości, drogę naśladowania Jezusa. Ona też przecho-

dzi próbę miłości. Jak kochać tych, którzy w taki sposób mordują jej syna? Jak podpisać się pod Jego prośbę do Ojca o przebaczenie oprawcom? Kościół ma przekonanie, że słowa Jezusa „Oto syn Twój” odnoszą się do wszystkich ludzi. Odnosiły się więc także do morderców Jej Syna – Maryja widzi więc pograżone w otchłani zła i grzechu: swoje dzieci.

Ona jest pierwszą uczennicą Jezusa. Dzieło odkupienia człowieka i dania mu nowego życia swoje pierwsze owoce przynosi właśnie w Niej.

XIV. CIAŁO JEZUSA ZŁOŻONE W GROBIE

Na koniec wkracza do akcji kolejny przyjaciel Jezusa. Nie wiemy, czy płakał, nie wiemy dokładnie jak przeżywał mękę i śmierć Mistrza, nie wiemy gdzie stał. Wobec tego, co zrobił, nie ma to chyba większego znaczenia. Józef z Arymatei do tej pory ukrywał, że jest uczniem Jezusa z obawy przed innymi członkami Sanhedrynu. Teraz prosi Piłata o ciało Ukrzyżowanego i jawnie zajmuje się Jego pogrzebem. Oddaje dla Niego swój grób. Jednoznacznie opowiada się po Jego stronie i to w chwili kiedy przegrana Jezusa jest już definitywna, kiedy nie może się spodziewać niczego w zamian.

Jakże klarowna, prosta i mocna potrafi być męska przyjaźń. Nie liczą się układy, nie liczy się rachunek zysków i strat, nie liczą się wymierne korzyści. Liczy się ten drugi, którego nie można zostawić. Liczy się Jego Matka, która teraz tak bardzo potrzebuje wsparcia, pomocnej dłoni i kogoś, kto pokaże Jej, że nie jest sama.

Taka przyjaźń to konkretny kształt miłości – owoc miłości, którą przyniósł Jezus.

CZŁOWIEK NUMERU

REKOLEKCJONISTA

KS. ARTUR KAPROŃ

WYSŁUCHAŁA I ZANOTOWAŁA MIROŚŁAWA PAŁASZEWSKA

Czy może Ksiądz opowiedzieć o swoim dzieciństwie?

Pochodzę z Ulesia, miejscowości leżącej 2 km od Legnicy na Dolnym Śląsku. Do szkoły podstawowej (klasy I-III) uczęszczałem w mojej wsi (różne rzeczy zdarzały się podczas naszej początkowej edukacji), potem wraz z innymi uczniami dojeżdżaliśmy do Szkoły Podstawowej nr 15 w Legnicy (obecnie mieści się tam gimnazjum), Przez kolejne 4 lata

uczyłem się w V Liceum Ogólnokształcącym. Nasza klasa „A” była klasą „normalną”, w której byli zarówno chłopcy jak i dziewczęta, w klasie „B” były same dziewczęta. Maturę zdałem w 1995 roku.

I od razu zdecydował się Ksiądz na wstąpienie do seminarium?

Tak szybko to nie poszło. Po maturze rozpocząłem pracę w hurtowni leków Legfarm w Legnicy. Wprawdzie już w liceum, gdzieś tak w kl. II,

zacząłem myśleć o kapłaństwie, ale zbagatelizowałem tę myśl. Głupio pewnie myślałem, że inni bardziej się nadają do stanu duchownego. Powiedziałem: „Panie Boże, Ty się mylisz, ja wiem lepiej” i raczej starałem się zrealizować marzenia moich rodziców rozpoczynając zaoczne studia prawnicze na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Już w grudniu zorientowałem się, że to nie tędy droga. Nie odpowiadało mi

to środowisko. Poza tym mam kuzyna sędziego i on mi opowiadał o realiach życia prawników. Zdałem jednak pomyślnie wszystkie egzaminy na I semestrze. Po skończonej sesji zabrałem z uczelni swoje papiery.

A czy na decyzję o kapłaństwie mieli wpływ księża?

W klasie I LO mój kolega Marian poznał mnie z zaprzyjaźnionym księdzem. Bardzo często jeździliśmy na plebanię do ks. Krzysztofa. Nota bene Marian jest obecnie księdzem w diecezji sandomierskiej. Muszę przyznać, że byłem zafascynowany ks. Krzysztofem. Dla mnie przedstawiał on inny obraz kapłaństwa niż dotychczas znałem.

A w swojej rodzinnej parafii w Ulesiu?

Do kościoła miałem bardzo blisko, gdzieś 200 m. Byłem ministrantem. Ks. proboszcz wyjątkowo wyraził zgodę na moją służbę przy ołtarzu na rok przed przyjęciem I Komunii św. Potem byłem lektorem. Wówczas jeszcze nie było tak licznych kursów dla lektorów. Głównie przygotowywał mnie ks. proboszcz. Jako starszy lektor opiekowałem się ministrantami.

Czy chodził Ksiądz na pielgrzymki na Jasną Górę?

W sumie 13 razy pielgrzymowałem do Czarnej Madonny. Można powiedzieć, że przyklepiłem się do grupy ks. Krzysztofa. To była dawna grupa 4, potem chodziłem z grupą 7 (wałbrzyską).

Gdzie Ksiądz studiował?

Był to Papięski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, filia: seminarium w Legnicy. Rozpoczęła nas naukę 15 kleryków, a ukończyło z podstawowego składu 9. Do święceń przystąpiło 25 maja 2002 w legnickiej katedrze w sumie 12 diakonów (doszli z innych lat). Dla mnie to były bardzo ciekawe czasy, ciekawe doświadczenia. Doskonale pamiętam, że na II roku byliśmy odpowiedzialni za przygotowanie wigilii – przedstawienia dla kleryków związanego z Bożym Narodzeniem. Z kolei na IV roku przygotowywaliśmy Dzień Dobroci (Dzień św. Mikołaja). Klerycy wychodzili na zewnątrz i zbierali datki dla dzieci (głównie dla domu dziecka). Przygotowywaliśmy dwa przedstawienia: jedno poważne



i drugie bardziej kabaretowe. Naczelnym mottem tego drugiego był cytat bpa Ignacego Krasickiego „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi”.

Gdzie został Ksiądz skierowany po święceniach?

Moją pierwszą placówką była parafia św. Bonifacego w Zgorzelcu (2002-2006), potem parafia św. Jana Sarkandra w Lubinie (2006-2010), po jednym roku w parafii św. Ap. Piotra i Pawła w Chojnowie i MB Częstochowskiej w Legnicy. Obecnie posługuję w parafii Wniebowzięcia NMP i św. Mikołaja w Bolesławcu. Byłem moderatorem Ruchu Światło-Życie, opiekunem grupy modlitewnej Odnowy w Duchu Świętym, dekanalnym duszpasterzem służby liturgicznej dekanatu Bolesławiec Wschód. Z reguły we wszystkich parafiach uczyłem też religii.

A czy wyjeżdżał Ksiądz z młodzieżą?

Kiedy byłem w Lubinie na wakacje wyjeżdżaliśmy do Zakopanego. Poza tym z młodzieżą gimnazjalną wyjeżdżałem do Częstochowy na dzień skupienia przed otrzymaniem sakramentu bierzmowania.

Jeszcze chciałem zapytać o sportowe pasje Księdza.

Chodzę do siłowni. Uważam, że poprzez sport podprowadzam ludzi do Boga. Młodzi ludzie obserwowali mnie. Zobaczyli, że Pan Bóg nie odebrał mi mojej pasji. I wielu z nich zaczęło też chodzić na zajęcia do klu-

bu. Poza tym pan Leszek Michalski prezes Stowarzyszenia Instruktorów i Trenerów Kulturyści „Sylwetka” w Toruniu zwrócił się do mnie, abym został ich kapelanem. Swoje szkolenia i zjazdy mają między innymi w Spale, więc tam się spotykamy. Uważam, że sprawa kapelanowania powinna być załatwiona oficjalnie. Stowarzyszenie już wystosowało pismo w tej sprawie do Biura Episkopatu Polski. Ja ze swej strony cieszę się, że ludzie, dla których sport jest bardzo ważny, nie zapominają o Bogu.

Jakie są obecnie Księdza obowiązki w Bolesławcu?

Tygodniowo mam 10 godzin lekcji religii w szkole, jestem moderatorem Domowego Kościoła (Ruch Światło-Życie – gałąź rodzinna), przygotowuję dzieci do I Komunii św., można tak powiedzieć ogólnie, że zajmuję się w parafii duszpasterstwem dzieci. Poza tym na terenie naszej parafii mamy szpital i księża pełnią tam dyżury (tzn. są do dyspozycji przez 24 godziny).

A jak Ksiądz trafił na Górcze?

Znajomi zapytali mnie, czy zechciałbym poprowadzić rekolekcje w Warszawie. Odpowiedziałem im, że jak Pan Bóg zechce, to chętnie. I następnego dnia zadzwonił do mnie ks. proboszcz Jan Popiel. Cieszę się, że mogłem doświadczyć Kościoła i tutaj, wśród was. Dla mnie te rekolekcje także są dużym przeżyciem.

MAŁE CO NIECO

SAŁATKA WIELOWARSTOWA Z KURCZAKIEM

W OCZEKIWANIU NA WIOSENNE NOWALIJKI, PROONUJĘ SAŁATKĘ Z WARZYW, KTÓRE TERAZ, NA PRZEDNÓWKU, SĄ JESZCZE ŁATWO DOSTĘPNE. SAŁATKA JEST ŁATWA DO WYKONANIA, BARDZO SMACZNA I DZIĘKI KOLOROWYM WARSTWOM JEDNOCZEŚNIE PRZYJEMNA DLA OKA. NADAJE SIĘ ZARÓWNO NA ELEGANCKIE PRZYJĘCIA, JAK I OBIAD/KOLACJĘ W DOMU.



Składniki:

2 udka z kurczaka
3 pomidory
2 zielone ogórki
6 ogórków kiszonych
2 łyżki majonezu
100 g żółtego sera
sól
pieprz

Udka usmażyć i ostudzić, następnie oddzielić mięso od kości i drobno pokroić. Pomidory i oba rodzaje ogórków pokroić w plasterki. Ser zetrzeć. Na dnie miski ułożyć warstwę pomidorów. Posypać solą i pieprzem. Następnie ułożyć warstwę zielonych ogórków i znów posypać solą i pieprzem. Kolejna jest warstwa kurczaka. Jeśli był solony i pieprzony przy smażeniu nie trzeba robić tego po raz drugi. Na kurczaka położyć warstwę ogórków kiszonych - ich również nie trzeba solić ani pieprzyć. Całość posmarować cienko majonezem i posypać wszystko tartym żółtym serem.

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowikzkuchni.blogspot.com.

I.Z.

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

5-6 kwietnia, godz. 12.00-18.00, Art.Bem, wstęp wolny

„Świąteczny Jarmark Różności” - stoiska rękodzieła artystycznego, produktów regionalnych, zdrowej żywności oraz lokalnych przedsiębiorców

6 kwietnia, godz. 11.30 i 13.00, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 10 zł

„Morska Przygoda” - teatralny poranek bajkowy

6 kwietnia, godz. 16.00, Sala Koncertowa Art.Bem, wstęp wolny

„Ach, śpij kochanie - kołysanki znane i nieznanne” - koncert Chóru Centrum Myśli Jana Pawła II pod dyrekcją Marty Sulewskiej i Bogny Wojtkielewicz

6 kwietnia, godz. 19.00, klub „Karuzela”, bilety 25 zł (ulgowe 15 zł)

„Stand Up Polska” - wieczór komedii stand-up Cezarego Jurkiewicza i Bartka Walosa

10 kwietnia, godz. 18.45, klub „Karuzela”, bilety 5 zł

„Jak zorganizować tani wyjazd globtroterski?” – spotkanie z Katarzyną i Andrzejem Mazurkiewiczami

11 kwietnia, godz. 18.30, Sala Koncertowa Art.Bem, wstęp wolny

„Etiopia od kuchni” - relacja z wyjazdu badawczego Kinti Turkowskiej i Magdaleny Szymann, degustacja etiopskich potraw oraz sprzedaż etiopskiej biżuterii i rękodzieła

12 kwietnia, godz. 19.00, kościół pw. Matki Boskiej Królowej Aniołów, wstęp wolny

13 kwietnia, godz. 14.00, kościół pw. Matki Boskiej Bogurodzicy, wstęp wolny

Wolfgang Amadeus Mozart: Requiem d-moll KV 626 w wykonaniu Chóru Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Bemowskiej Orkiestry Symfoniczna Camerata Viva

INTENCJE MSZALNE

7 IV – poniedziałek

- 7.00 +Wacław Wróblewski
7.30 +Józefa Rytel – greg. 23
18.00 +Ireneusz Perłowski w 4. rocz. śmierci

8 IV – wtorek

- 7.00 +Józefa Rytel – greg. 24
7.30 +Bogdan Borkowski
18.00 +Janina Ołtarzewska w 15. rocz. śmierci
20.00 +Aniela Parzyszek z ok. imienin, Jan,
Alicja, Ryszard Parzyszek, Stanisława, Kazimierz Kiryłak,
Wojciech i Zofia Pałyska

9 IV – środa

- 7.00 O Boże błogosławieństwo i łaskę dla Małgorzaty
i Mariusza w 9. rocz. ślubu
7.30 +Józefa Rytel – greg. 25
18.00 NOWENNA DO MATKI BOŻEJ

10 IV – czwartek

- 7.00 +Józefa Rytel – greg. 26
7.30 +Irena w 2. rocz. śmierci, Michał w 41. rocz. śmierci
i zmarli z ich rodzin
18.00 +Helena Twardziak z racji 80. urodzin

11 IV – piątek

- 7.00 +Józefa Rytel – greg. 27
7.30
18.00 +Tadeusz Błaszczuk w 41. rocz. śmierci, Łukasz
i Wiktoria Błaszczuk, Jan i Stanisława Wilczek

12 IV – sobota

- 7.00
7.30 +Józefa Rytel – greg. 28
18.00 +Eugeniusz Sztkowski w 26. rocz. śmierci

13 IV – niedziela

- 7.00 Za dusze w czyśćcu cierpiące
8.30 +Kazimierz Łabęda w 2. rocz. śmierci
10.00 +Helena Niemyska w 8. rocz. śmierci
11.30 O Boże błogosławieństwo dla Olafa w 2. urodziny
13.00 W intencji parafian
Dziękczynna w 7. rocz. ślubu Piotra i Katarzyny z prośbą
o potrzebne łaski Dziękczynna za Piotra Skibińskiego
w 14. urodziny z prośbą o Boże błogosławieństwo i łaski
16.00 +Józefa Rytel – greg. 29
18.00 +Wanda w 11. rocz. śmierci, Kazimierz w 32. rocz. śmierci
20.00 +Janina Gola

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla dorosłych

pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Mariusz Bagiński

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Krzysztof i ks. Józef

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 17.00-19.00

czw. 10.00-12.00

Prezes – p. Barbara Tywonek

Opiekun – ks. Józef Petrynowski

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

wt. godz. 20.00 – ks. Krzysztof i ks. Józef

Studencki zespół muzyczny

niedz, godz. 18.00 - ks. Krzysztof Jarosz

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 19.00 - ks. Mariusz Bagiński

Skauci Europy

żeńską gromadą wilczków

sb., godz. 10.00 - Zofia Tranda (695-091-304)

Spotkania biblijne dla dzieci

ze śpiewem piosenek religijnych

wt., godz. 16.40, p. Maria Jastrzębska, ks. Mariusz

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

Niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 664-10-99; fax 665-26-26

dyżur:

poniedziałek - ks. proboszcz

wtorek, czwartek - ks. Mariusz

środa, piątek - ks. Krzysztof

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 665-19-71,

xjan@poczta.fm

ks. Mariusz Bagiński – wikariusz, tel. 666-52-63

ks. Krzysztof Jarosz – wikariusz, tel. 666-52-64,

xkjarosz@poczta.onet.pl

ks. Grzegorz Mencel – rezydent, tel. 666-52-65

ks. Józef Petrynowski – rezydent, tel. 666-52-66

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Dziękujemy naszym Parafianom, którzy w minionym tygodniu uczestniczyli w rekolekcjach wielkopostnych i przystąpili do sakramentu pokuty. Wszystkich, którzy planują jeszcze spowiedź zachęcamy, aby nie odkładali jej na ostatnie dni Wielkiego Postu.

2. Dziś jeszcze nabożeństwo Gorzkich Żali z kazaniem pasyjnym o godz. 17⁰⁰.

3. Zebranie Kół Żywego Różańca dziś o godz. 16⁰⁰.

4. W najbliższy piątek Nabożeństwo Drogi Krzyżowej w naszej parafii o godz. 17⁰⁰ z udziałem dzieci, o godz. 18³⁰ poprowadzą znani aktorzy i dziennikarze. Szczegóły na plakacie przed kościołem. O godz. 20⁰⁰ Droga Krzyżowa z udziałem studentów i młodzieży.

5. **Przyszła niedziela 13 kwietnia, jest już Niedziela Męki Pańskiej, czyli Palmową.** Podczas każdej Mszy św. poświęcenie palm. **Uroczysta procesja z palmami będzie przed Mszą św. o 11³⁰** / gromadzimy się

na placu po spalonym kościele /. Palmy będzie można kupić przed kościołem. Kupując nasze palmy wspieramy dzieło budowy nowego kościoła.

6. **Sakrament Chrztu Św. udzielany będzie w I i II dzień Świąt Wielkanocnych.** Prosimy o zgłaszanie chrztów w kancelarii parafialnej w tym tygodniu. **Konferencja przed Chrztem w Wielką Środę o godz. 19⁰⁰.**

7. **Za tydzień ofiary składane na tacę przeznaczone będą na potrzeby budowy naszej nowej świątyni.**

8. Ofiary na kwiaty do Grobu Pańskiego można składać do skarbonki na filarach.

9. Tradycyjnie będziemy rozprowadzać czekoladowe słodkości w Niedzielę Palmową, a mazurki i baby wielkanocne w Wielką Sobotę. Dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na budowę nowego kościoła

ZAPOWIEDZI

Sebastian Andrzej Szczygieł i Agata Anna Stryjewska, oboje z par. tutejszej

Krzysztof Paweł Wójcik, z par. tutejszej i Katarzyna Anna Gonciarek, z par. św. Marka w Warszawie

Daniel Białoszyński, z par. tutejszej i Julia Biernacka, z parafii św. Andrzeja Boboli w Warszawie

KONCERT PIEŚNI WIELKOPOSTNYCH



nym, chorału Jana Sebastiana Bacha *Jam trwały jak opoka*, kompozycji Wacława z Szamotuł *Ach niebieski Panie, Pieśni syna marnotrawnego* w opracowaniu Charlesa Gabriela.

W programie drugiej części koncertu znalazły się pieśni opiewające mękę Pańską: *Tys, który gorzko na krzyżu umierał* w opracowaniu Stanisława Wiechowicza, *O krwi najdroższa* (w duecie zaśpiewały panie Małgorzata Chruścikiewicz i Anna Wirkowska), *Wiatr w przelocie* w oprac. ks. Józefa Łasia, *Stabat Mater*, *Odszedł pasterz*. Ostatni utworem była pieśń *Dobranoc głowo święta*. Była jeszcze pieśń na bis. Ci, co przybyli na koncert, wychodzili

skupieni i zadowoleni. Szkoda tylko, że tak mało osób zechciało go wysłuchać.

Koncerty chóru Jutrzenka odbywają się pod honorowym patronatem burmistrza Dzielnicy Bemowo. Tydzień przed naszym (23 kwietnia) koncert odbył się w parafii Bogurodzicy Maryi, natomiast DZISIAJ odbędzie się w parafii Podwyższenia Krzyża Św.

MP

30 marca 2014 o godz. 19.00 w naszej kaplicy odbył się koncert chóru Jutrzenka z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego przy ul. Brygadzystów 31 na Jelonkach. Chór istnieje od 1982 roku. Jego dyrygentem jest nasz parafianin (co zdradził zebrany ks. proboszcz) Andrzej Kurczak. W godzinnym koncercie pieśni wielkopostnych wystąpiło 25 osób. Wysłuchaliśmy m. in. pieśni *Wysłuchaj Stwórco łaskawy*, pieśni z 1956 roku *Ach nam nędznym grzesz-*

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KRZYSZTOFA JAROSZA

Kontakt z redakcją – xkjarosz@poczta.onet.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz